№ 116. Kraków 22 Maja — Czwartek. Rok 1856.

Dziennik wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.
Przedpłata na Dziennik „Czas"
w Krakowie | w Państwie Austryackiem (pocztą)
roczni... ...złr. 20
półro... „ 10
kw... „ 5
... „ 3
...ek N. 31. 225
...vski Maksymilijan.
...odatkiem" ...Austryackiem (pocztą)
... złr. 30
półrocznie ... „ 15 | półrocznie ... „ 15
kwartalnie ... „ 7 | kwartalnie ... „ 8
Na sam „Dodatek" prenumerować niemożna.

CZAS

Przyjmują sie do umieszczania w Inseratach:
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr.
Do każdego i...ratu załączone być winno 10kr. na opłatę stęplową za każdorazowe u...eszczenie.
Listy z pienię... prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko ... Expedycyi Czasu.
Listy reklamacyjne niepieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 21 maja.

Wstrzymaliśmy byli nasze uwagi ogólne nad sytuacyą polityczną Europy w zeszłym tygodniu, aby tem prędzéj ukończyć publikacyą licznych dokumentów tyczących się traktatu z 30go marca. Wypadało zwłaszcza, aby czytelnik miał przed sobą i protokół z posiedzenia 8go kwietnia konferencyj paryskich i noty hr. Cavoura, zanimby cokolwiek o rozprawach w Izbach piemontskich powiedzieć można było. Z tych bowiem dopiero aktów wykazały się widoki jakie miała Sardynia w przystąpieniu do przymierza zachodniego i we wzięciu udziału w wojnie wschodniéj. To też korzyści jakie dla Piemontu spłynąć mogły z neutralizacyi morza Czarnego lub wolności żeglugi na Dunaju, były całkiem podrzędne i mało się niemi trudnił parlament turyński: kwestya włoska była jedyną osią na któréj toczyły się dyskusye.

Lecz jeżeli w parlamencie angielskim rozprawy nad traktatem 30go marca były dowodem, że Anglia przyjęła pokój dla tego, że inaczéj uczynić nie mogła, to nierównie widoczniéj odbiło się to jeszcze w Izbach turyńskich. Korzyści odniesione dla handlu i przemysłu są tak małe dla Piemontu, że nie mogą żadną miarą iść w porównanie z poniesionemi ofiarami na wysłanie armii do Krymu i powrót tejże do kraju. Ani się też zatrzymywał długo nad tym przedmiotem hr. Cavour. Cała przeto i jedyna korzyść dla Sardynii była w zajętem na kongresie paryskim stanowisku. Stanowisko to moralnie było na równi ze stanowiskiem innych mocarstw: pełnomocnicy sardyńscy dyskutowali i podpisali traktat z 30go marca porównie z innymi pełnomocnikami wielkich mocarstw. Może to pochlebiać dumie narodowéj, może wystarczyć na obronę ministra, ale nie daje jeszcze stanowiska i przewagi mocarstwa pierwszego rzędu. Są kwestye, powiedział słusznie p. Cavour, które nierozstrzygają się piórem; są stanowiska, powiemy za nim, które w dzisiejszym składzie Europy, nie zdobywają się chyba siłą. W systemacie równowagi państw siła rozstrzyga; siły téj nie posiada Piemont, ani mu takowéj udzielić mogły dwa krzesła które zajmował na kongresie. Jeżeli Anglia, która niewątpliwie siłę takową na morzu posiada, do utrzymania przewagi kontynentalnéj mocarstwa pierwszego rzędu, potrzebowała koniecznie przymierza i starała się zachować takowe z Francyą, tem mniéj dziwić się należy, że hr. Cavour szczególny kładł nacisk w swych sprawozdaniach przed Izbą, że Sardynia cieszy się przymierzem z Anglią i Francyą. W rzeczy saméj, stanowisko całe Piemontu zawiera się w poparciu go, na jakie rachuje ze strony tych dwóch sprzymierzeńców.

Opierając się na tem właśnie przymierzu, wzmocnionem przez wspólne działanie w sporze wschodnim, starał się hr. Cavour postawić kwestyą włoską na kongresie paryskim, ale już sam fakt, że inicyatywa nie wyszła od niego, był uznaniem, że stanowisko Sardynii nie było odpowiednie, aby wprowadzić do rozpraw rzeczony przedmiot. Koléj jaką przechodziła dyskusya a którą dostatecznie dają poznać protokół XXII konferencyi i noty obiedwie ministra sardyńskiego, były treścią rozpraw w parlamencie turyńskim. Podstawą materyalną całéj kwestyi była obecność wojsk austryackich w Legacyach a francuskich w Rzymie; moralną zaś niepokojący stan półwyspu, który zbrojne interwencye obcych mocarstw spowodował i w wielkiéj części usprawiedliwia. Stan ten agitacyi, zdaniem kongresu wywołany jest szczególnie brakiem dobréj administracyi w krajach włoskich; stąd wniosek potrzeby reform w rządach papiezkim i neapolitańskim. *Cessante causa cessat effectus.* Nic prawdziwszego nad to aksyoma, idzie tylko o to, aby się nie omylić co do przyczyny i nie wziąść jednéj za drugą. W polityce to niełatwo. Kto zapewnić może, że brak wzorowy administracyi jest przyczyną niespokojności we Włoszech? czy tylko brak administracyi sprawia zaburzenia, które wywołują nieszczęśliwe skutki? A choćby tak było, kto wie jaką zaprowadzić administracyą? czy taką jaką za najlepszą uznają dziś rządy europejskie, to jest centralizacyjną? cóż na to powie duch municypalności we Włoszech, owa wiekowa, tradycyjna, historyczna cecha półwyspu, duch niejako wrodzony jego mieszkańcom? A jeżeliby plan hr. Cavoura został wzięty pod rozwagę, to jest, jeszcze większe rozczłonkowanie państw we Włoszech, to znów gdzież siła potrzebna na poskromienie owych zaburzeń gdyby się takowe pokazały, bo przecież trudno widokom ministra nieomylność przypisywać?..

W polityce niema utopii, powiedział również sprawiedliwie p. Cavour, to jest że utopii być niepowinno, bo próby wiele kosztują. Ale czyż projekta jego nie są utopiami? a kładąc to pytanie, trzymamy się tylko w czysto politycznéj sferze, nie dotykamy bynajmniéj religijnéj i społecznéj, które choćby dla tego samego na uwagę zasługują, że są wielkiemi w polityce trudnościami, trudnościami z któremi najściślejsza polityka rachować się musi. Z resztą, biorąc całą tę sprawę jak tylko być może najbardziéj po prostu, widzimy, że narzekając na jedną interwencyą, minister piemoncki nie może jéj zaradzić jak tylko zastępując ją inną interwencyą. Przeciw faktowi stawia on nie zasadę ale nowy fakt, oparty na nowéj interwencyi. Interwencya jest i będzie zawsze rzeczą siły: orzeczenie czy takowa ma nastąpić, należeć będzie zawsze do trybunału, który posiadać musi siłę potrzebną do jéj wykonania. Nie sądzimy, aby hr. Cavour miał illuzye, że siłę takową posiada Sardynia, ale zapewne mniema, że trybunałem tym jest Francya z Anglią. Traktat z 15 kwietnia mógł nieco zachwiać to przekonanie. Zdaje się że traktat ten wskazał trybunał przed którym stanęła kwestya włoska. Rzeczą dziwną zaiste, że nikt w parlamencie turyńskim nie żądał od ministra w tym przedmiocie objaśnienia. Lecz jakkolwiekbądź, tyle z rozpraw w parlamencie sardyńskim wnioskować można, iż ogólna tam opinia zdaje się być przekonaną o korzyściach dla Piemontu z każdego rodzaju interwencyi we Włoszech, już dla tego samego wszelka zmiana przypisywaną będzie inicyatywie wziętéj na kongresie przez pełnomocników sardyńskich, czyli jednem słowem, że Sardynia jest reprezentantem interesów włoskich w składzie państw europejskich.

Korespondencya Czasu.

Lwów 9 maja. (Spóźnione).

? Staraniem księżny Sapieżyny, opiekującéj się zakładem małym sierot we Lwowie, urządzono w z. m. na korzyść tego zakładu przedstawienie dramatyczno-muzyczne w tutejszym teatrze. Mimo cen więcéj niż podwojonych i zbyt opóźnionego pojawienia się afiszów przybyła publiczność tak licznie, że teatr był w całém słowa znaczeniu nabity. Zachętą było ku temu nie małą przekonanie wewnętrzne każdego, że dochód tego wieczora przeznaczony dla biednych sierot, którym dobroczynność publiczna choć w części niezasłużone nędzy i opuszczenia brzemię ulżyć się stara. Lecz to także dodawało ochoty, że kilku członków dawnego teatru polskiego niektóre sceny z znanych sztuk odegrać miało. Pamięć bowiem zasług, które celem utrzymywania dobréj sceny narodowéj w niemałym lat przeciągu położyli, niewygasła w sercach tutejszych mieszkańców, a najlepszym dowodem było wczorajsze przywitanie. Przyjmowano ich z zapałem nie do opisania jakby dawno niewidzianych przyjaciół, których zbieg okoliczności w dalekie zawiódł strony, a którzy nagle i niespodzianie po różnych kolejach losu w kole tych stanęli osób, co ciągle za nimi tęskniły. Nie tylko przy wstępie, ale podczas gry i po scenach trząsł się teatr prawie od oklasków, któremi publiczność z wszystkich warstw społeczeństwa złożona, swych ulubieńców witała, aby im, a oraz dzisiejszéj jawnie oświadczyć dyrekcyi, jak gorąco pragnie ich powrotu na scenę narodową, gdzie *przed jej przybyciem* gorliwymi byli kapłanami sztuki pod sterownictwem ś. p. Kamińskiego.

Przedstawienie wczorajszego wieczora składało się z 3ch oddziałów, z których w każdym były muzyka, śpiew i jakiś drobiazg dramatyczny. W pierwszym oddziale występowała pani Aszpergerowa w *Projektach przedślubnych*, zabawie dramatycznéj, z niemieckiego, a orkiestra odegrała uwerturę z opery *Niema z Portici*, pan Jericzka wykonał waryacye na oboi na temat z Don Juana pana H. Giebla; panna B. odśpiewała Henriona la fille à Simonette. Oddział drugi rozpoczął się piątym koncertem Beriota na skrzypce wykonanym przez p. J. Pleiner, po którym panna B. odśpiewała Il Templario Nicolaja, a zakończyło kilka scen z komedyi: *Niebezpieczna ciotunia*, które odegrali p. Nowakowski w roli starosty Burkota, p. Starzewski w roli Pobrzękalskiego, pani Aszpergerowa w roli Eugienii aktorki i panna Morska w roli Anusi. Oddział trzeci zaczęto Elegią na wiolonczellę z towarzyszeniem harmoniki, arfy, gitary i waltorni, wykonaną przez p. Goebelta; po niéj odśpiewała pani Schreiber-Kirchberger: Tęsknotę, mazurka przez Józefa Nowakowskiego; następnie odegrali zadanie dramatyczne podług Elzholza tłómaczone przez Wincentego Thulliego pod tytułem: *Pójdź tu*, p. Starzewski w roli dyrektora teatru i p. Aszpergerowa w roli artystki; a zakończono śpiewem dziękczynnym wykonanym przez p. Köhlera i obrazem z osób żywych przedstawiającym dobroczynność, układu pana Polmana.

Chociaż dla braku osób nie można było żadnéj z sztuk większych przedstawić, a odegrane drobiazgi wszystkim dobrze już znane, byli przecież widzowie tak zadowoleni, jak żeby najlepszy dawano utwór dramatyczny, ponieważ i w tych drobiazgach przypominały się im czasy, w których towarzystwo sceny naszéj tak było dobrane, że i znaczniejsze miasta mogły nam tego po-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

XX.

Bielany — Gryf! — Stychiologia — Pamiętnik religijny — Wystawa archeologiczna — Teatr.

W ostatnim numerze stanąłem na Bielanach, a za małą chwilę stanąłem tam rzeczywiście, aby być świadkiem tego obrazu, jaki miał się rozwinąć przed oczami wszystkich, na wzgórzach bielańskiego lasku i okolic jego.

Może kto zarzuci, że to rzecz dawna, powtarzać dziś jeszcze o Bielanach, ale ponieważ żadna historya nie starzeje się nigdy, i im odleglejszéj sięga przeszłości, tém większéj ceny w oczach własnego krajowca nabiera, przeto warto przy zdarzonéj obecnie sposobności, przebiedz choć pokrótce tę dawną pamiątkę kraju naszego, zespoloną z tysiącami narodowych wspomnień.

O kilka wiorst od Warszawy, na wyniosłém wzgórzu, o stopy którego obijają się ciche fale Wisły, podmywając je corocznie przy każdém silniejszém wezbraniu wody, wznosi się wianek sosnowy, nazwany laskiem Bielańskim, a klasztór zamieszkują pustelnicy ś. Romualda, których mienimy Kamedułami.

Ś. Romuald był Włochem, i pochodził z rodziny książęcéj. Sprzykrzywszy sobie życie zakonne, udał się na pustynię w bliskości Wenecyi, gdzie pędził życie samotne aż do 1009 roku. Potém wróciwszy do Toskanii, założył w Kamedule klasztór, któremu za prawidło nadał regułę ś. Benedykta.

Wprowadzenie do Polski tego zakonu, datować należy od czasów Bolesława Chrobrego, któremu ś. Romuald przysłał dwóch braciszków Jana i Benedykta. Do tych przyłączyło się zaraz czterech Polaków, i tak w sześciu osiedli w puszczy, w bliskości m. Kazimierza o pięć mil od Gniezna, oddając tak sami jak i ich następcy, rozkrzewiający się z czasem coraz liczniéj, wielkie chrześciaństwu przysługi.

Z pomiędzy znacznéj liczby klasztorów posiadanych przez Kamedułów, pierwsze miejsce trzyma świątynia Bielańska. Fundatorem jéj był Władysław IV, który uczyniwszy odpowiedni ślub, wystawił kościół drewniany z klasztorem, a uposażywszy go Polkowem i Rudą, położonemi pod Warszawą, osadził tam Kamedułów.

Ale do wzrostu tego klasztoru, przyczynił się nie mało Jan Kazimierz, brat Władysława IV, bo obdarowawszy zakonników donacyą dóbr Nieporętskich, będących ulubioném mieszkaniem jego i położonych o trzy mile od Warszawy; postawił ich w możności wzniesienia wkrótce takiéj świątyni i takiego klasztoru, jakie dziś na Bielanach widzimy. Następnie Michał Korybut i August II, poszli za przykładem swych poprzedników i otoczyli to zgromadzenie królewską opieką.

Lecz mówiąc prawdę, najważniejszą dla Bielan epoką, było panowanie Stanisława Augusta Poniatowskiego. On to można powiedzieć wprowadził zwyczaj odwiedzania Bielan w drugie święto Zielonych Świątek, jako w dniu przypadającego tam odpustu, i pociągnąwszy za sobą cały wielki świat Warszawy, sprawił, że nakształt Krakowian, Warszawianie corocznie uświęcali ten dzień, i zwyczaj ten naszym przekazali czasom.

Niema wątpliwości, że już dawniéj nawet, to jest za Augusta II i III, monarchowie ci również w dniu owym nawiedzali Bielany, nigdy jednakże ni tak dworno, ni licznie, jak za Stanisława króla.

Co się tyczy kościoła, jest on stylu włoskiego w kształcie krzyża, cały z cegły i pokryty dachówką. Wnętrze zaś jego w stylu odrodzenia, dzieli się na trzy części. Są tam i obrazy Smuglewicza; wiele tegoczesnego artysty Polkowskiego, kilka pomników, jak Maryanny Augusty Potockiéj, powtórnie zaślubionéj staroście warszawskiemu Brühlowi, piękne bardzo freski, popiersia rodziny Sobieskich, Jana Kazimierza, Władysława IV, Maryi Kazimiry i wielu innych.

Pod kościołem mieszczą się groby, gdzie chowają Kamedułów, a celki ich, w których pędzą samotne życie, mają także niektóre wartość historyczną, jako niegdyś stanowiące mieszkania Władysława IV i Jana Kazimierza.

Tyle co do historyi pobieżnie tu dotkniętéj, a teraz co do czasów obecnych. Wspominając o tém, wyznać należy, iż oddawna Bielany nie były tak ożywione i tak zaludnione jak w r. b. Oprócz ludu i obywatelstwa, wszystkie najznakomitsze osoby, i cały można powiedzieć świat arystokratyczny, nawiedzili je 12go maja, to jest na drugi dzień Zielonych Świątek. Przejażdżka ta zaczyna się o godz. 5téj z południa, za przybyciem na Bielany, następuje przechadzka po jednéj z dróg lasku, co trwa do wieczora, i kończy się powrotem do domu.

Mała to więc jak się pokazuje napozór drobnostka, ale w gruncie ma ona swoje znaczenie, będąc niejako obchodem narodowéj pamiątki. Świat więc arystokratyczny, który przez czas niejaki zdawał się stronić od Bielan i lekceważyć tradycyę, dziś w całym blasku wystąpił. Omnibusy, kolasy, i wszelkiego rodzaju aż do dwókolnych tilburych, powozy, wszystko to naraz pociągnęło szeregiem, wioząc różne znamienitości, wtedy gdy lud miejski, ów stróż stojący na straży pamiątek, wędrował pieszo, w łodziach albo bryczkach, pomnażając liczbę ogólną wędrowców, która dnia tego 30,000 osób dosięgła.

Prawdę mówiąc, to i pogoda nie tak bardzo była zachęcającą, nawet i świetne stroje nie mogły się wydać, pokryte będąc oponami modnemi, dla tego też tém bardziéj zadziwia ta cyfra, przewyższająca lat poprzednich zebrania.

Poświęciwszy tym sposobem kilka wyrazów dla jednéj z ważniejszych w ciągu tygodnia obchodzonych pamiątek, przejdźmy teraz do mniéj *fortunnych* przedmiotów. Otóż tedy jedna z nieprzyjaciółek *Czasu*, (bo i *Czas* ma nieprzyjaciółki, a rozumie się w starych *babinach*) zapowiedziała wkrótce wielką reklamę w obronie praw, czy też innych okoliczności swego krytyka Nowsielskiego, alias Gryfa lub Marcinkowskiego, a to głównie z powodu zamieszczonego w Bibliotece Warszawskiej artykułu o portrecie krytyka i powtórzenie o tém w *niefortunnym* według wyrażenia *nieprzyjacielskiego* w *Tygodniku*. Reklama ta ma wyjść nie długo a tym czasem skończyło się tylko na jednym zamachu, którymi objęto i *Bibliotekę*, i *Czas*, i *Tygodnik*, i szanownego Cyncynata, za ułożony przez niego dwu-wiersz; bo tak przynajmniéj utrzymuje nieprzyjacielska strona, przypisując ten płód jego pióru; a na co my zaprawdę nieumiemy odpowiedzieć.

Co jednak w tém wszystkiem jest uderzające, to okoliczność, iż zawzięta nieprzyjaciołka o niczem niewiedziała co się dzieje w leżącéj zapewne u niéj na stole, *Bibliotece Warszawskiéj* i dopiero z owego „*niefortunnego Tygodnika*, czerpiącego Bóg wie skąd swe nowiny" dowiedziała się o takiéj literackiéj infamii rzuconéj na swego etatowego krytyka!!! Że też nawet nie poradziła się swojéj *gwiazdy*, któraby ją zapewne nieomieszkała *oświecić*.—

Od czasu do czasu winienem wam donosić o postępie, a raczéj ruchu umysłowym, odbijającym się jak najdokładniej w wydawnictwach dzieł i różnych piśmiennych tak ukazujących się świeżo jako i peryodycznie. Obecnie przeto należy wspomnieć o stychiologii, jako nowości i o ostatnim z zeszytów Pamiętnika Religijnego, aby przypomnieć o istnieniu tego pisma, jako zawsze zasługującego na uwagę ogółu.

Co więc do pierwszéj: Stychiologia jest to nauka o

zazdrościć. Muzyka i śpiew poszły także bardzo dobrze, niemniéj zakończający wszystko obraz, i pewnie dawno już nie wrócili widzowie tak zadowoleni jak wczoraj z teatru, ani słyszano w nim tyle oklasków.

Lwów 15 maja.

(F. N.) Życie artystyczne przeważa u nas ciągle nad wszelkiemi innemi pojawami umysłowego ruchu. Wprawdzie zajmują nas obecnie domysły lub pogłoski o skutkach tych zabiegów, które nasza deputacya czyni względem kolei żelaznéj w Wiedniu, ale gdy rzecz ta niewyszła jeszcze z zakresu nadziei, niewypada więc o niéj jako o dziecku nienarodzoném mówić.

W literaturze nic nowego nie wyszło. Jedyna zmiana w tém, że jeden dziennik przestał a drugi zaczął wychodzić. *Dziennik literacki* donosi o kilku dziełach nowszych będących w druku, albo przeznaczonych do druku. Wspominam tylko o tych które czytałem. *Wieść o Adamie Mickiewiczu*, Ujejskiego, jest rodzajem apoteozy naszego arcy-wieszcza, przedstawionéj pod formą widzenia. Autor widzi Mickiewicza stojącego u wrot niebieskich, którędy wchodzą *święci i wybrani*.... Anioł, stróż tych wrot, ten sam który strzegł raju, wzywa poetę, aby spełniwszy swoje powołanie na ziemi, wkroczył w nowy zawód nadziemski. Lecz poeta prosi, by mu wolno było nie przekraczać progu tych wrot bo to jest *brama zapomnienia*, którą przeszedłszy zapomina duch o swoim ziemskim powołaniu i obejmuje inne nowe posłannictwo które mu *Ojciec* przekaże. Prosi anioła by mu pozwolił obaczyć swoją ziemię, gdzie zostawił sierot sześcioro, a gdy mu anioł ukazał ją i poeta przypomniał czém był dla téj ziemi i czém ona była dla niego, modli się do Boga by mu wolno było pozostać aniołem tego ludu, któremu śpiewał na ziemi. Anioł mu objawia, że Bóg wysłuchał jego modlitwy:

„Leć aniołem.—Gdzie polecisz?
— „Do Litwy“.

Ten obraz stanowi pierwszą część poematu. Do niéj dołączył autor drugą, w któréj zapytuje wieszcza o Słowackiego, i czy ich stosunek wiadomy tu na ziemi zmienił się tam, zapytuje także i o siebie, czy ma śpiewać?

Co do stylu zaleca się poemat prostém i niewymuszoném wysłowieniem, gładkim potoczystym wierszem. Wiara nietylko w istnienie, ale życie i działanie ducha za ziemią, oraz to właściwe Ujejskiemu (i nie jemu jednemu z poetów naszych) uczucie, ta głęboko wkorzeniona miłość kraju i rodziny nadaje całemu dziełu żywy, ciepły koloryt, bez którego wiersze nie byłyby poezyą.

Czytałem prócz tego w tych dniach dwa inne poemata, dwie powieści, w których uderza pokrewieństwo przedmiotu pomimo tego, że autor jednéj żyje pośród nas, drugi z zatoki Kamiesz, autor *Gwidona* i *Dumek*. Poemat pierwszy wzięty z dziejów, nosi tytuł *Marek Jachimowski*, i przedstawia wyzwolenie się dwojga kochanków z niewoli tureckiéj przez heroiczną walkę i ucieczkę. Drugi wyzwolenie branki czerkieskiéj z niewoli rosyjskiéj przez heroiczną śmierć obojga kochanków. Jak przedmiot prawie jednakowy, tak cały tok powieści, przedstawienie, forma i stafaż zupełnie odmienne. Obydwa poemata, a przynajmniéj ostatni będzie z pewnością drukowany, a najpewniéj żaden z nich nie ucieknie z pod noża krytyki, bo warte są tego.

Spodziewać się, że takie dzieła podniosą znacznie poetyczną część *Dziennika literackiego*, jak część krytyczną obiecują podnieść wysoko, nadesłane dlań artykuły I. J. Kraszewskiego.

W muzycznym świecie jest wiele ruchu. Przy każdéj sposobności bywają grywane wielkie msze lub inne kościelne utwory przez amatorów; Diabelli, Hummel i inni kompozytorowie kościelni oswajają ucho nasze coraz częściéj z muzyką więcéj niż tradycyjną, która dotąd przeważnie panowała w naszych kościołach.

Teatr był dziś zapełniony jak go już Lwów więcéj niż rok niewidział. Miss Lydia Thompson rozbudza swym tańcem cały system nerwowy naszéj cywilizowańszéj publiczności.

Obok zdarzeń poważnych i wesołych nieobeszło się w artystycznym świecie i bez pogrzebu. Zmarł w tych dniach Aleksander Fitz Lwowianin, który długi czas bawił we Francyi i był tam profesorem rysunku przez parę lat. U nas było uczenie rysunku i malarstwa jego zawodem najgłówniejszym. Posiadał oryginalną metodę uczenia, któréj wykład zostawił w rękopiśmie. Smierć przeszkodziła zupełnemu wygotowaniu tego dzieła do druku, o czém w ostatnich czasach bardzo seryo zamyślał. Już drugiego malarza tracimy w krótkim przeciągu czasu. Przed kilku miesiącami zmarły Łuczyński, miał niezawodnie znamienity talent, tylko niemiał sposobów kształcenia się za granicą. Znawcy cenili w nim wielkie artystyczne zdolności. Ale niema u nas ani środków, ani dość zamiłowania do wyrwania podobnych talentów z walki z gorzkim zawodem zarobkowania. To Łuczyńskiego zgubiło, że musiał być wyrobnikiem pióra, bo nieznalazł mecenasów dla swego pędzla. W publiczności naszéj jeszcze jest za mało estetycznego uczucia, aby malarstwo należało do potrzeb życia umysłowego; dopiero muzyka zdaje się potroszę wchodzić w ten zakres potrzeb. Coraz bowiem więcéj słyszymy nie tylko we Lwowie, ale i po innych miastach o koncertach amatorskich; już i artyści muzyczni nieograniczają się na Lwowie. Biernacki np. grał w Stanisławowie, teraz (18go maja) wystąpi w Czerniowcach wraz z Mikulim, które się szczycą tym niepospolitym artystą, jako mieszkańcem swoim; Mikuli bowiem należy właściwie do Czerniowiec, choć nie zawsze tam przemieszkuje.

Należy się spodziewać, że i dla malarstwa jeszcze się otworzy u nas przynajmniéj towarzystwo miłośników, bo coraz nowe powstają zakłady dla różnych gałęzi umysłowego życia staraniem publiczném. Teraz otworzono świeżo szkołę ogrodników połączoną z botanicznym ogrodem przy uniwersytecie. Towarzystwo muzyczne coraz dzielniéj się rozwija. Stowarzyszenie dla podniesienia sceny jest przynajmniéj w projekcie. O zakładach dla kształcenia rolników i dla rzemieślników już *Czas* nieraz pisał. Z tego okazuje się, że ruch umysłowy nie jest uśpiony w naszym kraju — ale rzuca się pierwéj na to co potrzebne, potém na to co pożyteczne.

Nie mogę pominąć jeszcze nim skończę list niniejszy wiadomości bardzo ważnéj dla naszéj chorującéj publiczności. Wkrótce obejmą *Szare Siostry* nadzór i zarząd w szpitalu głównym w gmachu niegdyś Pijarów z wyłączeniem *Domu obłąkanych*. Oto nowe pole dla ducha dobroczynności.

Ze Szląska pruskiego 17 maja.

Kiedy wychodźtwo do Ameryki z Niemie w ogólności co rok się zmniejsza, wzmaga się takowe w Górnym Szląsku coraz bardziéj. W bieżącym roku mianowicie zdaje się, że nieprzewidziane przybierze rozmiary. Od początku kwietnia aż dotąd wywędrowało już przeszło 500 wieśniaków pochodzenia polskiego. Większa część górno-szląskich wychodźców udaje się do Texas, gdzie jak przeszłego roku wam donosiłem, nad rzeką Czerwoną powstała mała, wyłącznie polska osada. Tutejszy lud polski wszakże czyni ten ważny krok, jakim niezaprzeczenie jest przesiedlenie się do Ameryki, bez najmniejszych przygotowań; puszcza się w świat prawdziwie na oślep. Przypuśćmy, że wieśniak polski z głębi Górnego-Szląska, tyle już nędzą trapiony, w skutku jeszcze okoliczności innych, do ostatecznéj przywiedzony rozpaczy, postanowił porzucić ziemię ojczystą, w takim razie czem prędzéj nie targując się długo, sprzedaje całe swoje mienie, pakuje pościel, odzienie, kilka siekier, łopat, pił, a gdy formalności w urzędzie landratowskim niedługo go zatrzymują, niebawem widać go dążącego pieszo z całą rodziną do najbliższéj stacyi kolei żelaznéj, zkąd jak wielka część wychodźców myśli, wprost jedzie się do Ameryki. Bremę zwykle za pierwszy punkt wypoczynku obierają, ale często w zupełnie inne zabłądzają strony n. p. do Szczecina, Hamburga, a nawet Rotterdamu. O gruntownem ułożeniu planu podróży, porozumieniu się poprzedniem względem przeprawy z jakim domem spedycyjnym najczęściéj ani myślą; to też dziwować się nie można przygodom jakie ich w drodze spotykają, raczéj chyba temu, że ich jeszcze tak wielu do zamierzonego trafia miejsca. Z obawy przed mogącemi się ukazać trudnościami rzadko który z górno-szląskich wychodzców korzysta z chętnie i bezpłatnie udzielanych rad Towarzystwa dla opieki wychodzców w Wrocławiu zawiązanego.

Przyjaciele tutejszego ludu ze smutkiem patrzą na to nieszczęśliwe wychodźtwo jego, od którego odwieść go trudno, przy stósunkach jakie na Szląsku dzisiaj panują. Przeniesienie się do Ameryki niewątpliwie poprawia byt materyalny emigrantów, idzie tylko o lepsze uorganizowanie wychodźtwa, raz co do saméj podróży, powtóre co do kraju w którymby dla górno-szląskich wychodźców najwłaściwiéj było zakładać nowe siedziby; kraina do któréj się teraz wynoszą, wcale za odpowiednią uważaną być nie może. Położona w głębi Texas niepodaje mieszkającym tam Słowianom środków do zupełnego w przyszłości rozwinięcia odrębnego żywiołu swego, owszem jest więcéj niż prawdopodobnem, że wkrótce pochłonięci oni zostaną przez ludy anglo-germańskie. Ażeby w Ameryce byt oddzielny tutejszym wychodźcom na przyszłość zapewnić, należałoby wychodźtwo skierować w te okolice nadmorskie, które jeszcze napływem inno-plemiennéj ludności nie zagrożone.

Z tych tedy powodów, aby ile możności zapobiedz złym skutkom dotychczasowego sposobu wychodźtwa, porozumiało się ze sobą czterech o dobro polskich Szlązaków gorliwych obywateli, między nimi p. K...., w celu uorganizowania i nadania innego kierunku ich wychodźtwu. Zamierzają oni polskie wychodźtwo z Górnego Szląska w południowe strony Ameryki południowéj skierować i chcą za pośrednictwem jednego domu kupieckiego w Hamburgu ułożyć się z rządem Rzpltéj La Plata o zezwolenie na założenie osady polskiéj na południe rzeki Flores. Okolica ta témbardziéj odpowiadałaby celowi, ile że klimat jéj więcéj zbliżony do naszego, ziemia nader urodzajna, a kraj cały w tych jeszcze stronach w lasy obfity. Nie wątpią, że osiadłych już w Texas Szlązaków łatwo w te strony sprowadzić będzie można. O skutkach tych zamiarów nieomieszkam w swoim czasie wam donieść.

Przy téj sposobności nie od rzeczy będzie nadmienić, że w r. 1855 według pisma *Preussisches Handels-Archiv* 66,219 Niemców świeżo z Europy przybyłych w Stanach-Zjednoczonych osiadło. W przeciągu czasu od 30go września 1855 zaś aż do 31go grudnia 1855 wprowadziło się do Stanów-Zjednoczonych 230,476 osób z rozmaitych krajów Europy. Całkowita liczba wychodźców europejskich osiadłych w Stanach-Zjednoczonych wynosi od roku 1853 3,404,871 głów.

Paryż 17 maja.

Arcyksiąże Ferdynand Maksymilian przybył do Paryża onegdaj o 6éj wieczorem. Z powodu niepewnego czasu posłano do dworca kolei żelaznéj powozy odkryte i zakryte. Arcyksiąże wjechał w powozie odkrytym, mając obok siebie księcia Napoleona, a przed sobą barona Hübnera. Zajechał do St. Cloud gdzie się przenieśli Cesarstwo na letnie mieszkanie. Wiadome są już wam szczegóły przyjęcia Arcyksięcia przez Cesarza. Wczoraj był w St. Cloud wielki obiad. *Constitutionnel* wytłumaczył znaczenie mianowania barona Hübnera na godność ambasadora. Jest to nowy dowód ścisłości przymierza między Francyą a Austryą.

Ostatnia *Revue des deux Mondes* ocenia dobrze wagę traktatów z d. 30 marca i 15 kwietnia. Traktaty te zaprowadzają stopniowe przeobrażenie w ogólnéj polityce Europy i w stosunku państw między sobą. Północna koalicya zniknęła a utworzyła się koalicya zachodnia. Rosya chciała rozbić nową koalicyą, ale to jéj się nie udało. Obaliwszy pontyfikat petersburgski, Napoleon III nie może myśleć o obaleniu pontyfikatu rzymskiego. Jest to cel Anglii, Prus i Rosyi, a nie Francyi. Ostatni *Punch* przedstawia z podpisem *Firework in preparation*, dwie figury: króla neapolitańskiego i... Papieża. Rycina dziennika angielskiego jest znacząca, lecz daremna. Napoleon III nie zrobi fajerwerku z papieztwa, sprowadzi tylko papieztwo na drogę potrzebnych reform. *Times*, *Kreuzzeitung* i *le Nord* starają się wystawiać, że kwestya europejska jest dzisiaj na południu to jest we Włoszech, a to co robi Francya pokazuje, że kwestya europejska jest ciągle na północy. Rosya zbroi się jeszcze i fortyfikuje w Finlandyi. Czy obawia się nowéj wojny? czy domyśla się, że traktat z 15go kwietnia zawiera artykuły sekretne? Wyjaśni to nam przyszłość. Na teraz to jest tylko niezawodnem, że sprawa Włoch wojny nie wznieci. Piemont przyszedł do ważnego stanowiska we Włoszech, ale aby się na nim utrzymał, potrzebuje zachować wielkie umiarkowanie.

Jenerał Orłow nie zrobił dotąd w Paryżu nic takiego, coby zdradziło woltę postępowania. Czeka on nowych instrukcyj. Książe Dołgoruki może nie przybyć do Paryża, ale hr. de Morny do Petersburga pojedzie.

Książe Oskar jest spodziewany w Paryżu pojutrze. Być może, że matka jego nie przyjedzie na chrzest syna cesarskiego i że będzie zastąpioną przez księżnę Stefanią Badeńską. Partye puściły pogłoskę, że syn cesarski jest zagrożony ślepotą. Nie potrzebuję zapewniać, że to jest bajka.

Jak tylko Cesarstwo opuścili Tuilerye, murarze wzięli się do reparacyi pałacu. Muzyka nie gra już w ogrodzie tuileryjskim, mały murzyn nie promenuje już po ogrodzie psa cesarskiego. Bale ustają. Świat wielki się rozjeżdża. Pozostaje tylko Izba, któréj obrady mało interesują publiczność. Izba dyskutuje teraz projekt do prawa wprowadzający symetryą w apelacyi od sądów policyi poprawczéj. Apelacya pójdzie do sądu apelacyjnego, a nie do innego trybunału jak dawniéj. Zyska na tem jurysprudencya i synteza centralnéj administracyi francuzkiéj. Nowe cesarstwo uzupełnia syntezę i uzupełnia ją we wszystkich gałęziach, nawet w Operze. Na mocy świeżego dekretu cesarskiego, aktorowie opery będą mieli, jak w Warszawie, prawo do pensyi emerytalnéj. Izba nic jeszcze nie postanowiła w przedmiocie pensyj nadzwyczajnych, które ma dawać zasłużonym sam Cesarz. Deputowani chcą się pokazać ostrożnemi w tym przedmiocie i mają racyą.

Wpadł mi wczoraj w rękę dziennik *le Peuple* z dnia 22 grudnia 1848 r. w którym Proudhon wyłożył matematycznie, że Ludwik Napoleon po przysięgnięciu na konstytucyę, nie może tylko dążyć do obalenia jéj. Stało się jak przepowiedział Proudhon, ale stało się tak jak chciała Francya. Cesarstwo usypia namiętności, organizuje, centralizuje, spokoi, ale dusze także usypia. Postępowanie jego jest powolne, lecz pewne. Traci na tem wewnętrzna energia narodu, a zyskuje energia zewnętrzna. Partye są roztrącone. Spiski robotnicze nie grożą niebezpieczeństwem. Skojarzenie rojalistowskie mogłoby przyjść do znaczenia, chyba po śmierci cesarskiéj. Zjazd skojarzonych rojallistów w willi p. Berryer był tylko manifestacyą czysto ekspektatywną. Rząd nie stara się wprowadzać w kadry swego systemu duchowieństwa katolickiego i nie zmusza go do składania przysięgi. Dał on naganę prefektowi niższéj Sekwany, że powoływał do przysięgi księży należących do biur dobroczynnych. Rząd nie prześladuje także akatolickiéj religii. W tych dniach zezwolił na utworzenie protestanckich świątyń w departamencie Haute Vienne, które zamknął r. 1852. Ostatni czyn dowodzi, że nawet protestanci tracą pamięć rzeczypospolitéj.

Cywilizacya materyalna idzie górą i każdy się nią zajmuje: Guizot napisał w *Revue des deux Mondes* artykuł o sir Robercie Peel, a Eugeniusz Forcade o Kredycie ruchomym. Dawni dziennikarze republikańscy trudnią się tylko finansami. Niektórzy z nich zrobiwszy

---

początkach wszech rzeczy, zastosowana do potrzeb życia czynnego i do rzeczy krajowych. Jest to wydanie drugie poprawne i pomnożone. Autorem tego jest Wojciech Jastrzębowski, znany już w piśmiennictwie z licznych prac swoich, z których znaczniejsze są: Układ świata, Historya naturalna ogólna, Mineralogia, Karta klimatologiczna miasta Warszawy, podział przyrodzony czasu, kompas polski i td.

Co do Pamiętnika Religijno-moralnego, ten jak wiadomo wychodzi miesięcznie i coraz więcéj czytelników znajduje. Już to zaprzeczyć nie można, że liczba czytającego ogółu w ostatnich zwłaszcza latach, nadzwyczajnie wzrosła. Swieżo jeszcze pamiętamy czasy, gdzie w wielu miejscach a szczególniéj oddalonych od Warszawy, niewiedziano wcale o wielu peryodycznych pismach, dziś jest to już wstydem, nie trzymać którego z pism owych, a tem bardziej niewiedzieć o niém; a takie obudzenie zamiłowania do czytania, słusznie nazwać należy postępem cywilizacyi.

Wracając tedy do Pamiętnika, ten w ogóle zawiera w sobie wiele bardzo artykułów już to historycznych, już religijnych, już statystycznych i td. Ostatni zeszyt za maj r. b. obejmuje wspomnienia z życia i zgonu Ignacego Hołowińskiego metropolity, zmarłego w Petersburgu; uwagi nad zdaniem Neumana o relikwiach i czarach zastępujących niegdyś miejsce lekarstw u chrześcian zachodnich; mowę ś. Chryzostoma o świętéj Trójcy, oraz Kronikę kościelną i Rozmaitości. W tych ostatnich spotykamy się z bardzo piękną uwagą o moralnie zaniedbanych dzieciach, owych naturalnych kandydatach do domów kary i poprawy, jeżeli tylko spółeczność nie pomyśli o nich, i w samym zarodzie nie położy tamy złemu, przez podanie im opiekuńczej dłoni. W przypisku do Redakcyi Pamiętnika do tego artykułu, znajdujemy między innemi bardzo trafne spostrzeżenie co do Warszawy, która wprawdzie ma ochrony i zakłady liczne dla tego rodzaju nędzy, ale cóż znaczy ta odrobina w stosunku do kilku milionów ludności w kraju nieznającéj wcale tych dobrodziejstw. Ileż to po wsiach i miasteczkach dzieci tego rodzaju, które wzięte na wychowanie, odpłaciłyby się kiedyś społeczeństwu za podanie im ręki.

Taki to jest mniéj więcéj charakter pisma, o którego utrzymaniu przy dobréj i staranné Redakcyi, jak obecna nie można już wątpić, a szczególniéj w chwilach budzenia się z letargu, i rzucania się do książek polskich, o których dawniéj mowy nawet niebyło.—

Drugi i również uderzający postęp widzimy w archeologii. Kilka to dopiero lat, jak starożytnictwo zatętniało życiem, a do czego dała mu bodźca numizmatyka; gdy oto od pieniędzy posunięto się szybko do starych medali; za któremi poszły niebawem stare szable, urny, buławy i tp. zabytki. Otwierająca dla wszystkich umysłowości podwoje swoje Resursa kupiecka, chętnie przyjęła archeologicznych przybyszów, którzy niezadługo ze swemi zabytkami przeniosą się i do wspanialszych komnat, w których ma się urządzić archeologiczna wystawa. Mówimy tu o pałacu hr. Augustów Potockich, gdzie właśnie ma się otworzyć owa wystawa i wzbogacić rozlicznemi a ciekawemi zabytkami z Wilanowa, z téj że tak powiem arki pamiątek tutejszego kraju. Do pomnożenia jéj przyczynia się także i skarbiec hr. jen. Krasińskiego i wiele innych prywatnych osób, od których przyjmowane będą nadsyłane a godne uwagi przedmioty. Wystawa ta trwać będzie kilka miesięcy, a dochód z niéj przeznaczony zostanie na Dom opieki schronienia N. Maryi Panny. Myśl to piękna i ani wątpim, że zamiar powiedzie się w zupełności. —

Z nowości teatralnych tyle tylko na dziś: że napisana niegdyś przez hr. Fr. Skarbka, (dzisiejszego dyrektora głównego sprawiedliwości) sztuka p. n. *Z siedmiu najbrzydsza*, wznowioną została w tych czasach i znajduje ciągłe powodzenie, Zresztą w literaturze dramatycznéj cisza i po *Uliczniku Warszawskim* (Wieniarskiego), nic jeszcze oryginalnego nie zabłysło na scenie.

Już w ciągu tego tygodnia spodziewamy się zjazdu z Petersburga; wszystko na przyjęcie jest w pogotowiu; a w miarę zbliżania się téj chwili, coraz większa niecierpliwość i ciekawość się wzmaga. ⊙

KORESPONDENCYA.

Warszawa 16 maja.

Autor *Tygodnika Warszawskiego* zamieszczonego w Nrze 106 *Czasu*, czyniąc sprawozdanie o wystawie obrazów u Hirszla, napisał z tego co mu wieść przyniosła — jak się sam wyraża — a nie z naocznego przekonania, że wystawa obrazów u Hirszla „znacznie zmalała“, albo „ustanie, albo w inne miejsce przeniesioną będzie“, a „nie wchodząc w powody“ jakie sprawiły tę zmianę, pisze: „mówią, że za artystami przemawia słuszność.“

Naturalną jest rzeczą, że na wystawie przez którą obrazy ciągle przepływają, musi ich być raz mniej, to znów więcéj, nigdy jednak małość nie uderzała, owszem prawie ciągle wyraźny brak miejsca. Przed parą tygodniami przybyło kilka szkiców i kartonów Gierdziejewskiego, trochę wcześniej bitwa Sypniewskiego, Ruśkiewicza nowy pejzaż, dwa peizaże Waltera; Kostrzewskiego obrazek rodzajowy, Gersona świeży krajobraz znajdowały się tam po kilka dni, nim przeszły do rąk nabywców; o czém w swoim czasie dzienniki nasze sprawę zdawały. Ten ciągły przepływ obrazów jest dowodem ruchu i wzrostu nie zaś „ustawania“, i daje nam nadzieję, że z téj wystawki z czasem coś większego wyrośnie. P. Hirszel urządził w swoim składzie tę wystawę zupełnie bezinteresownie i od tego nieodstępuje; stąd więc, chociaż czasem miejsca niestarczy na dobre ustawienie obrazów i światło nie może być takie jak w oddzielnie na to urządzonym lokalu; jednak dziś nam to prawie wystarcza, artyści czują się do obowiązku wdzięczności względem p. Hirszla i bynajmniej nie mają zamiaru zaprzestać wystawiania swoich prace w jego składzie. Wprawdzie zdarzało się nie raz i niejednemu z nas, że przeczytawszy krytykę niesprawiedliwą i bezzasadną — jakich autorami w tutejszych pismach peryodycznych bywają ludzie częstokroć zbyt młodzi i zbyt mało z przedmiotem, o którym piszą, obznajmieni, nie raz mówię, zniechęcenie nasuwało myśl niewystawiania więcéj obrazków na widok publiczny. Myśl taka mogła być tylko, zawsze przelotną; boć miewamy dobre krytyki a jesteśmy przyjaciołmi prawdy i widzimy w tem najważniejszą dla siebie i dla publiczności korzyść wewnętrzną, naukę, postęp którego w sztukach bez jawności być niemoże.

Skąd podobne wieści, o których mówi „Tygodnik“, urosły, stanowczo odpowiedzieć nie mogę. Ale znam ludzi noszących niezasłużenie miano artystów, wiem, że tacy wolą prywatnie byle jakie obrazki drogo sprzedawać, bo to łatwiej idzie, w ciemności pełzając godowi dziś powiedzieć Hirszlowi: „nie będę do pana dawał obrazków, bo mnie złośliwie i niesprawiedliwie krytykują“; a jutro komuś co *Tygodnik* lub krytykę pisze nieprzyzna się, że się prawdy boi, ale powie: „niedaję obrazków do Hirszla, bo jakoś miejsce nie potemu, bo to... bo owo...“ półsłówkiem złośliwém powie tak coś niezrozumiałego, jak te „powody“, w które *Tygodnik* niewchodząc „przyznaje słuszność artystom“; ale jakim, komu? trudno towiedzieć, domyślać się tylko można.

W. G. F. K.

majątki, stali się konserwatystami. Rothschild, Pereire i Mirès interesują dziennikarzy w swych przedsiebiorstwach, ale ostatni interesuje ich w sposób obraźliwy i cyniczny. Mirès rozsyła drukowane listy, w których oznajmia panu X. że dał mu w takim a takim przedsiębiorstwie tyle akcyi, że te akcye przedał na giełdzie z pryma taką a taką i że pan X. może się udać do kasy po odebranie summy zrealizowanéj, która zwykle wynosi 1000 albo 2000 fr. Wielu dziennikarzy odsyła podobne listy, ale są i tacy, tak zwani dowcipnie *les habilles*, którzy udają się po benefisa zrealizowane na ich rachunek bez ich wiedzy i bez dania im akcyi. Mirès postępuje podobnie z innemi osobami i postąpił w tych czasach podobnie z członkami rady municypalnéj marsylskiéj, ale tylko jeden członek udał się do kasy po tak zwane benefisa.

Powrót armii krymskiéj wznieca obawę w Marsylii. Miasto to lęka się tego lata cholery i tyfusu.

W domach wojskowych w Paryżu, interesują się możebną zmianą organizacyi armii angielskiéj, poddaną przez królowę Wiktoryą pod rozwagę jenerałów. Szkoła manchesterska i londyńska utrzymuje ciągle, że w wojnie krymskiéj, żołnierze angielscy pokazali się jak lwy, a oficerowie jak osły. Zapewne reforma nie będzie radykalna, ale to co się zrobi osłabi zawsze wpływ arystokracyi, która od r. 1815 znacznie zniewieściała. Dzieło p. de Bazancourt zwala wiele win na oficerów angielskich, mianowicie na lorda Raglana.

P. Cucheval Clarigny wyszedł stanowczo pod pozorem słabości zdrowia z naczelnéj redakcyi dzienników *Constitutionnela* i *le Pays*.

Beranger, chcąc wyrzec się autorstwa przypisywanych mu niedawno wierszy, ma ogłosić wkrótce tom nowych śpiewek.

Gazeta Lwowska pisze z dnia 11 maja. Według uchwały wys. ministerstwa oświecenia z dnia 30go marca r. b. l. 2705 raczył Jego CKAp. Mość najłaskawiéj zezwolić na utworzenie osobnéj szkoły realnéj o sześciu klasach we Lwowie w taki sposób, ażeby istniejące przy tutejszéj akademii technicznéj dwie klasy wyższéj szkoły realnéj połączono z obydwoma rokami niekompletnéj niższéj szkoły realnéj przy gr. kat. głównéj szkole wzorowéj i za pomocą stopniowego dodawania brakujących jeszcze dwóch lat utworzono kompletną szkołę realną o sześciu klasach. Utworzenie tego dla rozwoju handlu i przemysłu w téj stolicy krajowéj tak ważnego zakładu naukowego, którego potrzeba od dawna czuć się dawała, przyspieszyła lwowska gmina miejska, obowięzując się z uznania godną gotowością, że w duchu cesarskiego postanowienia z dnia 2 marca 1851 postara się własnym kosztem o potrzebny na umieszczenie tego zakładu naukowego lokal, o utrzymanie i wewnętrzne urządzenie tego lokalu, o oświetlenie i opał, o środki naukowe i o utrzymanie potrzebnéj służby, a Jego Cesarska Mość najłaskawiéj zezwolić raczył, ażeby przypadającą przewyżkę wydatku na płacę nauczycieli przy wyższéj szkole realnéj opędzano z funduszu naukowego.

Gmina miasta Lwowa wyznaczyła już na umieszczenie wyższéj szkoły realnéj dostateczne i zamierzonemu celowi odpowiadające lokalności na drugiem piętrze tutejszego gmachu ratuszowego obejmujące całe północne i zachodnie skrzydło i część południowego i zachodniego frontu i poczyniono już potrzebne dalsze przygotowania tak dalece, że zakład ten naukowy już z początkiem roku szkolnego $185^6/_7$ będzie otwarty. Ck. Prezydyum Namiestnictwa podaje to do powszechnéj wiadomości z wyrazem uznania chwalebnych zobowiązań przyjętych ze strony gminy miasta Lwowa ku podniesieniu oświaty.

Wiedeń 20 maja. Dzisiejsza *Presse* zamieszcza następujący artykuł swego redaktora p. ugus Zang: „Przyszłość kolei galicyjskich oczekuje zawsze jeszcze stanowczego rozstrzygnienia, tymczasem najsprzeczniejsze pogłoski krążą i wywierają wpływ swój na spekulacyą. W końcu zeszłego tygodnia zwycięztwo towarzystwa kolei północnéj nad współzawodnikami swemi uważane było za stanowcze. W skutku tego akcye tego towarzystwa bardzo były pożądane. Od wczoraj mówią znowu o korzystnym zwrocie téj sprawy dla szlachty galicyjskiéj. Znaleziono podobno kombinacyę, która zadość czyni słusznym względom na mieszkańców tego kraju koronnego i ma na celu pogodzić interesa wszystkich współubiegających się. Objawiliśmy nasze zdanie w tym przedmiocie zaraz od początku, tak iż szczerość naszéj radości podobnego rozwiązania nie może być podawana w wątpliwość. Polityczna strona tego pytania, która znaczeniem swem przeważa już i tak bezzasadne finansowe obawy, uzyskałaby w potrzebie uznanie, na jakie zasługuje. Interesanci wszakże, którzy sądzili się być wystawionemi przez to na szkodę, wkrótce lepszego nabędą przekonania. Powtarzamy, że kolej północna i tak zawsze zyska przez wybudowanie kolei galicyjskiéj, czy to własnemi czy cudzemi stanie się pieniędzmi. Głównie o to chodzi, aby budowa kolei nastąpiła o ile się da najprędzéj, a w tym celu rząd zapewne wymagać będzie wszelkich możliwych rękojmi. Wziąwszy rzecz pod rozwagę, spekulanci zapewne podzielą nasze przekonanie i zwrócą się napowrót ku temu ulubionemu papierowi (akcye kolei północ.). Akcyonaryusze zresztą kolei północnéj i w dzisiejszéj kombinacyi spodziewanéj wezmą zapewne dość znaczny udział, aby przez oczekiwane agio zarobić i tak nie mało.“

I *Wanderer* słówko swoje powiedział dziś o kolei. *Anch' io sono pittore*. Dziwi się *Wanderer*, dla czego szlachta galicyjska, która jak mu wiadomo nie ma pieniędzy, ubiega się o kolej. Kto ma pieniądze, mówi ten dziennik, może niekoniecznie wkładać je w kolej galicyjską; tyle innych kolei budują teraz w Austryi! Ale *Wanderer* dowodzi, że szlachta galicyjska ma patryotyczne cele, więc radzi jéj, aby cele te ograniczyła na tém, by koléj prędko stanęła, zostawiając budowę jéj komu innemu. Zresztą, powiada on, szlachta ma tyle pola dla swojéj działalności, że śmiało zostawić może towarzystwu północnemu.

— Naj. Pan potwierdził już konsens na budowę kolei wschodniéj Cesarza Franciszka Józefa, która obejmować ma następujące linie: 1) z Wiednia przez Oedenburg do W. Kaniszy a stamtąd do Essek; 2) z Pöltschach (stacya kolei rządowéj południowéj pod Marburgiem) przez W. Kaniszę do Budy; 3) z Ujszöny (nad Dunajem) przez Stuhlweissenburg do Essek; 4) z Essek do Zemunia dla połączenia kolei téj z koleją carogrodzko-belgradzką. Sieć ta kolei wynosi 150 mil długości. Tymczasowy kapitał mający być zebrany przez akcye, ograniczony jest do 60 mil. złr., reszta w miarę potrzeby pokrytą będzie przez obligacye. Rada zawiadowcza wybrała prezydentem swoim hr. Jerzego Apponyi, wiceprezydentami zaś: hr. Edwarda Zichy, bar. Daniela Eskeles i Ernesta André z Paryża. Wchodzą do niéj oprócz wymienionych przewodniczących, następujące jeszcze osoby, Fmpor. baron Cordon, hr. Jerzy Festetics, radzca dworu księcia Nassauskiego pan Forsboom-Brentano, Dr Kajetan Mayer radzca ministeryalny, Fmpor. Rousseau, baron Jerzy Sina, hr. Waldstein, bankier Maurycy Wodianer, hr. Henryk Zichy, tudzież trzech pełnomocników, których obiorą zagraniczni akcyonaryusze.

— Zakład kredytowy dla handlu i rzemiosł czyni wiadomo, że przyjmuje od stron pieniądze na procenta po 4% w ilościach przynajmniéj 1,000 złr. wynoszących; summy niżéj 5,000 złr. mogą być w każdéj chwili zwrócone bez poprzedniego wypowiedzenia kapitału; od 5 do 25,000 na 24 godzin wprzód; od 25 do 50,000 na dwa dni; od 50,000 i wyżéj na cztery dni, w liczbę tych dni nie wchodzą jednak niedziele i święta. Zażądania zwrotu pieniędzy muszą być czynione przed południem. Pieniądze nie trzymane trzech dni w kasie nie mają prawa do procentu *Tag. B. a. Böhm.* mówi, że zakład pomieniony zamyśla pod Osiekiem w Czechach założyć wielką fabrykę wyrobów chemicznych.

— Dzienniki pruskie od niejakiego czasu umieszczały artykuły przedstawiające rezultat konferencyi monetarnéj w Wiedniu jako bardzo wątpliwy, a w każdym razie dla Prus niekorzystny. Ministeryalna *Koresp. Pruska* natomiast zapewnia, iż obrady konferencyi idą jak najlepiéj i nie należy wątpić w skutek ich zadowalniający.

— Dziennik *Deutschland* (frankfurcki) donosi ze Spiry, że Jego CW. Arcyksiążę Ferdynand Maks przejeżdżając przez to miasto, oświadczył deputacyi wyszłéj na jego powitanie, iż spodziewa się, że brat jego Naj. Cesarz Austryacki będzie tego roku nad Renem.

— *Gaz. Kolońska* w liście ze Strasburga opisuje przyjazd do tego miasta JCW. Arcyksięcia Ferdynanda Maksa w d. 13 bm. wieczór. Na granicy oczekiwali go książę Tarentu oficer ordynansowy cesarski i hr. Cadore szambelan cesarski, tudzież prefekt i jen. dyw. Reibell wraz z eskortą honorową. Cała załoga stała pod bronią, z wież odzywały się dzwony i z wałów bito z dział. Na ulicach niesłychane tłumy ludu zebrały się i witały księcia z uszanowaniem. Arcyksiążę zajął mieszkanie w prefekturze. W katedrze, ratuszu i publicznych budynkach powiewały obok francuskich chorągwi i austryackie, a wieczór ratusz był oświecony, tudzież wieża katedry.

Niemcy.

Z powodu zwłoki w podróży Cesarzowéj rosyjskiéj wdowy, która w Dynaburgu wypocząć zmuszoną była, król Pruski wyjechał dopiero 19go popołudniu. Pierwszy nocleg miał odbyć w Szczecinie, drugi w Bydgoszczy a we środę stanie w Królewcu. Za przyjazdem cesarzowéj dwór przeniesie się do Poczdamu. Spodziewają się natenczas przybycia dość licznego spokrewnionych z dworem pruskim i rosyjskim książąt niemieckich; niektórzy z nich licząc na wcześniejszy przyjazd cesarzowéj już przybyli do Berlina jako to W. książę Meklemburgsko-Szweryński, żona księcia Fryderyka Niderlandzkiego z córką, książę Fryderyk we czwartek spodziewany.

Na posiedzeniu Bundestagu 15go b. m. wydziały: do sprawy wschodniéj i wojskowéj zdały sprawę z przedstawienia austryacko-pruskiego uczynionego na d. 8 b. m. ze względu na zawarty w Paryżu pokój w d. 30 kwietnia. Wydziały te wniosły łącznie: 1) aby wniosek austryacko-pruski uznający zabezpieczenie pokoju przez pomieniony traktat, powziąść do wiadomości; 2) podziękować dworom wiedeńskiemu i berlińskiemu za udział w zawarciu traktatu; 3) uchwałą z d, 8go lutego r. z. tyczącą się w ogóle sprawy wschodniéj, a w szczególe przygotowań wojennych Związku znieść; 4) zawiadomić o tem zniesieniu komisyę wojskową. Wniosek wydziałów przyjęty został przez Zgromadzenie jednogłośnie.

Rosya.

Wiadomości przez nas otrzymane przedstawiają nam w następujący sposób dzisiejszy stan rzeczy w Krymie. Zawarcie pokoju nigdzie naturalnie większéj nie sprawiło zmiany i silniejszego nie wywarło wrażenia jak na dawnym teatrze wojennym w Krymie. Wojska nieprzyjazne sobie dotychczas, połączyły się z sobą i pobratały; tłumy oficerów angielskich podróżują po całym taurycznym półwyspie, zwiedzają Bakczyseraj, dawną stolicę hanów krymskich, wdzierają się na szczyt Czatir-Dagu przebiegają cały łańcuch gór i stepy krymskie; Symferopol pełny jest wojskowych z rozmaitych narodów. Nawet jenerał Codrington przejechał przez to miasto. Francuzi zwiedzają tylko Bakczyseraj, nie zapuszczając się w głąb półwyspu, odstraszeni drogością wszelkich potrzeb w tym tak zniszczonym kraju. Wojska od dwóch lat na tym dalekim i szczupłym półwyspie nagromadzone, opuszczają go zwolna. Korpus piemontski prawie już cały odpłynął. W Bałakławie po parę tysięcy żołnierzy wsiada codziennie na okręty. W Kerczu jednak Anglicy nieczynią dotąd żadnych przygotowań do opuszczenia tego ważnego punktu. Wojska rosyjskie odchodzą również z Krymu w głąb państwa: najprzód wymaszerowała z półwyspu dywizya grenadyerska, udając się drogą ku Kijowu; następnie wyszła z Krymu na Ukrainę dragońska i ułańska dywizye jazdy; teraz zaczynają się poruszać trzy korpusy piesze stojące na tym dawnym teatrze wojennym, a przednia straż jednego już minęła Perekop. Ten jednak wymarsz wojsk rosyjskich odbywa się zwolna i wojska odchodzą małemi oddziałami, ażeby nie nużyć żołnierzy, i nie niszczyć kraju przez który przechodzą. W końcu kwietnia miał odjechać wraz z całym sztabem jenerał Lüders głównodowodzący armią IIgą do Odessy, gdzie tymczasowo będzie główna kwatera tejże armii; do Symferopola zaś, które to miasto jest stolicą gubernii taurydzkiéj, przybyć ma hr. Strogonów jenerał-gubernator całéj Nowo-Rosyi i Bessarabii, i przebywać tam będzie aż do zupełnego urządzenia na nowo Krymu. Rosyjscy mieszkańcy Krymu i właściciele dóbr wracają do swych opuszczonych w czasie wojny posiadłości. Lecz Tatarzy krymscy, którzy złudzeni w czasie wojny nadzieją wyswobodzenia się i obietnicami sprzymierzonych, chwycili w części za broń i przyłączyli się do Anglo-Francuzów, aby być użytymi przez nich do zwożenia amunicyi i żywności pod Sebastopol,—obawiając się prześladowania i niedowierzając amnestyi a zachęcani przez Turków, opuszczają tysiącami swe dawne siedziby i emigrują z żyznego i pięknego Krymu, by szukać nowéj ojczyzny, domu i swobody na pustych stepach Dobruczy, przy bagnistych ujściach Dunaju i na piaszczystych wybrzeżach około Kustendżie. W naszych przeto oczach odpływają cicho za morze ostatnie drobne reszty owego ludu, który przed sześciu wiekami naszedłszy z ogromną potęgą Europę, rzucił przestrach na wszystkie państwa, swemi licznemi hordami zalał Ruś całą i odbił się dopiéro o stalową pierś nadwiślańskich mieszkańców, którzy następnie przez kilka wieków ciągłe toczyli z nim boje.

— Listy korespondentów z Krymu podane w dziennikach angielskich sięgają do 3go maja. Według nich nieukontentowanie oficerów angielskich wzrasta ciągle: ukończenie wojny a w skutku tego spodziewane zmniejszenie armii i zniszczona nadzieja awansów jest przyczyną tego nieukontentowania. Oburzenie to zwiększyła jeszcze teraz mała na pozór okoliczność: rząd angielski odmówił oficerom przeprawienia koni oficerskich swoim kosztem z Krymu do Anglii, i jakiegokolwiek za to wynagrodzenia. Słusznie poniekąd — pisze korespondent — oburzeni są oficerowie angielscy, rząd albowiem francuski przyznał swoim oficerom wynagrodzenie za przeprawę koni; powtóre wódz angielski na parę tygodni przed zawarciem pokoju, wydając rozkaz dzienny, aby wojsko gotowe było do wyruszenia w pole, nakazał oficerom zaopatrzyć się w konie wierzchowe i pociągowe. Dzisiaj oficerowie angielscy muszą sprzedawać swe konie prawie za bezcen, gdyż na targu na konie, otworzonym w obozie rosyjskim za pozwoleniem jenerała Lüdersa, dają Rosyanie po 5 funt. szter. za konia wartającego w Anglii 25 do 50 ft. szter.

— *Fremden-Blatt* podaje następujący list z Odessy z 8go maja: „W téj właśnie chwili dowiaduję się z wiarogodnego źródła, iż rząd rosyjski zniósł kwarantanny na wybrzeżach Krymu i w portach morza Azowskiego, aż do dalszych rozporządzeń. Oku jenerała Lüdersa nieuszedł niestósowny i niedogodny stan rzeczy w Krymie istniejący, iż w kilku jego portach utrzymana jest najsurowsza kwarantanna, gdy tymczasem wojska sprzymierzone wolne mają stósunki i związki z całym półwyspem a sta oficerów francuskich i angielskich przebiegają w rozmaitych kierunkach Krym cały. Na przedstawienie jego uczynione bezpośrednio do cesarza, nastąpiło wyżéj wzmiankowane zniesienie kwarantanny na wybrzeżach Krymu i morza Azowskiego. Lecz w Odessie pozostawiono przepisy kwarantanowe, a podróżni morzem przybywający, muszą 14 dni przepędzić w szpitalu kwarantanowym: okręty zaś muszą być wyczyszczone i okadzone, zaczem do portu Praktyka wpuszczone zostaną. Wielu zatem podróżnych, przybywających z nad Dunaju lub Konstantynopolu do Odessy, aby uniknąć kwarantanny płynie do Kamyszu a ztamtąd drogą lądową przez Symferopol staje trzeciego dnia w Odessie.

Gazeta senacka ogłasza następujące ukazy cesarskie do rządzącego senatu: „Przedtem, dla urządzenia uroczystości koronacyi Najjaśniejszych Poprzedników Naszych, ustanawiana była zawczasu szczególna komisya. Dziś, kiedy istnieje ministerstwo dworu Cesarskiego, uznając wyznaczenie takiéj komisyi zbytecznem i pociągającem za sobą niepotrzebne koszta, znajdujemy właściwem wszelkie przygotowania ku przyszłéj Naszéj i najmilszéj małżonki Naszéj koronacyi, poruczyć pomienionemu ministerstwu, pod głównym nadzorem ministra.

„Manifestem w dniu dzisiejszym wydanym, obwieściwszy o mającéj spełnić się w miesiącu sierpniu roku Naszéj koronacyi, uznaliśmy za właściwe, na ten czas wezwać do pierwotnéj stolicy Naszéj Moskwy, gubernialnych marszałków szlachty i burmistrzów miast gubernialnych, wyłączając Syberyjskie, z powodu ich wielkiéj odległości.

„Rządzący senat nie omieszka uczynić wcześne ku temu rozporządzenie.“

Rozkazem dziennym cesarskim mianowani zostali: Najwyższym marszałkiem koronacyi Cesarskiéj rzeczywisty tajny radzca 1éj klasy książe Golicyn, a najwyższym mistrzem obrzędów, wielki mistrz obrzędów dworu Cesarskiego, hrabia Borch.

Turcya

Korespondent dziennika *Univers* pisze co następuje: „W świątyni grobu Chrystusowego zaszły znów 26go kwietnia bezbożne i smutne wypadki. Trzeci to już raz w ciągu dwóch lat wywołują taki skandal greccy i armeńscy syzmatycy z powodu przesądnego obrządku „Świętego ognia“. Szczęśliwym przypadkiem katolicy, którzy przed 5ciu tygodniami wprzódy obchodzili Wielkanoc, niemieli żadnego w tem zajściu udziału. Kłótnia, która wkrótce przeszła w bójkę, powstała w chwili gdy wszyscy cisnęli się do otworów przez które święty ogień od obydwóch prałatów (greckiego i armeńskiego) miał wychodzić. Pasza co z swymi żołnierzami przytomny był temu obrządkowi, usiłował przywrócić porządek; przy czém sam oraz jego sekretarz lekko ranionymi zostali. Wściekłość obydwóch stron walczących zwróciła się przeciwko lampom srebrnym, zdobiącym facyatę świętego grobu: Armeńczycy zgruchotali lampy postawione przez Greków, Grecy zaś armeńskie, a cały przedsionek świętego przybytku zalany został oliwą. Nakoniec udało się wojsku tureckiemu wyprzeć walczących z kościoła, lecz długo jeszcze trwała walka na placu przed świątynią i w Bazarze. Grecy utrzymują, iż Armeńczycy dali pierwszy powód do tego bezbożnego zajścia; ale oskarżenie to zdaje się być bezzasadnem, szczególniéj dla znających spokojne usposobienie Armeńczyków. Grecy utrzymują nawet, że cała ta scena przygotowaną była przez katolików i miejscowe władze a poduszczoną przez konsula jednego z katolickich narodów; lecz jest to zupełna potwarz.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Zmarły w niedzielę w Wiedniu bankier bar. Jerzy Sina pan na Hodos i Kizdzie, naczelnik domu bankowego Simon G. Sina, był kawalerem orderu austryackiego korony żelaznéj 2éj kl., rosyjskiego św. Anny 2éj kl. z brylantami, wielkim komandorem greckiego orderu Zbawiciela, tureckiego orderu zasługi (Niżan Iftilar), obywatelem honorowym Budy, Szegedynu i Aradu, jlnym konsulem greckim w Wiedniu, zastępcą gubernatora banku narod. austr., pierwszym deputowanym gremium bankierskiego, prezydentem towarzystwa kolei rządowych, prezydentem towarzystwa mostu żelaznego w Peszcie i t d. Zmarły miał lat 73; zostawił po sobie syna i czterech wnuków.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dn. 21go maja.*— Metaliki 5-procent. $84\frac{3}{4}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. —.— Metaliki 4-proc. $86\frac{13}{16}$. Metaliki 5-proc. z r. 1853 $74\frac{7}{8}$. Metaliki 5-proc. z r. 1842 —. — $2\frac{1}{2}$-proc. $84\frac{7}{12}$. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$ z ciągn. — z 1880 r. 250, 302. — Pożyczka narod. 5-proc. $85\frac{1}{4}$. — dto $4\frac{1}{2}$-proc. $74\frac{3}{4}$. dto z r. 1850 4-proc. $66\frac{1}{2}$. — Augsburg $102\frac{1}{4}$. — Londyn złr. 10 kr. $2\frac{1}{2}$. — Paryż 119. — Akcye Bankowe 1119. — Akcye kolei żel. północ. $2892\frac{1}{2}$. — Ferdyn. Pożyczka z r. 1851 lit. A. —. — B. —. — Ost-Donau Dampfschif. —.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 19 maja. Ceny zboża podnoszą się na wszystkich targach francuskich. Książe Oskar szwedzki oczekiwany jest dziś wieczór w Valenciennes. Mają mu być oddawane honory takie jakby francuskiemu książęciu krwi.

Londyn 19 maja. Rząd angielski zaciągnął od tutejszego domu Rothschilda pożyczkę w summie 5 milionów fut. szter. po 93 za 100.

Londyn 19 maja. Na posiedzeniu Izby niższéj przedłożono budżet tegoroczny, gdzie wydatki obliczone na $77\frac{1}{2}$ mil. f. st. wraz z 1 milionem pożyczki sardyńskiéj; pokrycie niedoboru nastąpiło przez pożyczkę nową, przez $3\frac{1}{2}$ mil. w bonach skarbowych i przedłużenie dawniejszych taks wojennych. D'Israeli mówi przeciw nowéj pożyczce sardyńskiéj i chce wyjaśnienia co do tego, jak Anglia może równocześnie zachęcać do tak zwanego wyswobodzenia Włoch, a zarazem przymierzem potrójnem zagwarantować Austryi, jak słychać, jéj posiadłości włoskie; ostrzega on aby gabinet niewracał do hańbiącéj polityki swojéj z r. 1848. Lord Palmerston użył téj sposobności, aby bronić postępowanie lorda Minto we Włoszech, i oświadczył, że Anglia wtedy tylko wspierać będzie Sardynię, jeśliby takową napastowano, lecz nie wtedy, gdyby ona sama była stroną zaczepną; zresztą Anglia nie zabezpieczyła Austryi posiadania ziem włoskich. Gladstone bronił pożyczki sardyńskiéj o ile takowa odnosiła się do dawniejszych kosztów wojennych, a lord Palmerston zdanie jego podzielał, i na tém skończyła się gadanina.

Londyn 20 maja. Prezes rady tajnéj lord Granville ma jechać do Rosyi jako nadzwyczajny poseł angielski na koronacyą Cesarza. Wszystkie dzienniki poranne chwalą przedstawiony budżet, mianując go odpowiednim potrzebom i prostym oraz uważające go za dowód kwitnącego stanu finansowego Anglii.

Przyjechali od 20 do 21 maja.

HÓTEL POLLERA. Spanier Karol kupiec, Pollak M. kupiec z Wiednia. Mieroszewski Sobiesław wł. dóbr z Chrzanowa. Müller Maurycy kupiec z Morawy. Jabłonowski Alojzy wł. dóbr z Olchowy. Menzel Ferdynand budowniczy z Frankfortu. Niklas Józef rządzca dóbr z Dębicy.

HOTEL DREZDEŃSKI. Franciszek hr. Malatesta z familią z Włoch. Wilhelm książę Radziwiłł z Kijowa. August Weiss von Starkenfels porucznik z Galicyi. Daniel Schütz ajent z Tryestu. Augusta Dulken z córkami ze Lwowa.

HÓTEL SASKI. Józefa Brandysowa z córką wł. dóbr z Galicyi. Ksawery Skrzyński z żoną wł. dóbr z Galicyi. Michał Dobrzyński wł. dòbr z Galicyi. Henryk Nowakowski wł. dóbr z Galicyi. Ignacy Skrzyński wł. dóbr z Galicyi. Franciszek Zbyszewski Dr. med. z Galicyi. Bolesław Głowacki obywatel z Tarnowa.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy { o godzinie 12téj min. 35 po połud. / o godzinie 10téj min. 35 w nocy.

Do Oświęcima { o godzinie 4téj min. 35 z rana. / o godzinie 2éj min. 40 po połud.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy { o godzinie 3éj min. 20 z rana. / o godzinie 1éj min. 40 po południu.

Z Oświęcima { o godzinie 11téj min. 25 przed połud. / o godzinie 9téj min. 15 wieczorem.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku				II. Gatunku				III. Gatunku			
	od		do		od		do		od		do	
	zr	kr.	zr	kr.	zr	kr.	zr	kr.	zr	kr.	zr	kr.
korzec pszenicy zim.	14	45	15	37½	14	—	14	30	—	—	12	30
" " jaréj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
" żyta tutejsz.	—	—	11	—	—	—	10	30	—	—	10	—
" jęczm. tutejs.	—	—	9	—	—	—	8	30	—	—	7	45
" owsa rychlik.	—	—	5	30	—	—	5	—	—	—	4	30
" grochu . . .	—	—	10	—	—	—	—	—	—	—	—	—
" rzepaku zim.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
" rzepaku let.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
" konicz. czer.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
" tatarki . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
" kukurudzy .	—	—	8	—	—	—	—	—	—	—	—	—
funt mięsa woł. pięk.	—	—	—	8	—	—	—	—	—	—	—	—
" " " posł.	—	—	—	7	—	—	—	—	—	—	—	—
" polędwicy woł.	—	—	—	9	—	—	—	—	—	—	—	—
cet. siana wagi krak.	—	—	—	54	—	—	—	45	—	30	—	36
" słomy "	—	—	—	45	—	—	—	39	—	—	—	—
spirytusu gar. z opł. na 90% Tralessa	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
okowity gar. z opł. na 80% Tralessa	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
szumówki gar. z opł. na 52° Tralessa	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
drożdży w. z p. mar.	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
drożdży w. z p. dub.	1	—	1	15	—	—	—	—	—	—	—	—
masła czystego gar.	—	—	3	30	—	—	3	—	—	—	—	—
jaj kurzych kopa .	—	—	—	52½	—	—	—	48	—	—	—	—
kaszy jęczm. miar.	—	44	—	—	—	—	—	40	—	—	—	36
" częstoch. "	—	—	2	—	—	—	1	45	—	—	—	—
" pszennéj "	—	—	1	30	—	—	—	—	—	—	—	—
" perłowéj "	—	—	1	45	—	—	1	30	—	—	1	15
" tatarczan. "	—	—	1	10	—	—	—	—	—	—	—	—
mąki tatarcz. miar.	—	—	1	6	—	—	—	—	—	—	—	—
pencaku miarka . .	—	—	1	—	—	—	—	52½	—	—	—	—
mąki z pod krup. m.	—	—	—	45	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Magistratu miasta Krakowa d. 20 maja 1856.
Radca i Referent Strzelecki.

Delegowani obywatele: *Karol Hess.* *Edward Fuchs.*

Komissarz targowy *Wesper.*

WYKAZ

zmarłych starozakonnych na Kazimierzu od dnia 10 do 20 kwietnia 1856 włącznie.

135. Koplik Ester córka służącéj $^1/_4$ roku na suchoty.
136. Sachs Dawid syn cukiernika na suchoty.
137. Schaumer Hynde lat 7 na spazmy.
138. Libeskind Gołda córka pachciarza lat 4 na anginę.
139. Allesland Feigel córka piekarza $^3/_4$ roku na odrę.
140. Übel Jachet uboga lat 97 ze starości.
141. Pałasz Taube faktorka lat 72 na suchoty.
142. Agatstein Baulal syn szynkarza na suchoty.
143. Laufer Reisel kramarka lat 36 na puchlinę.
144. Kliger Sura wyrobnica lat 60 na zapalenie mózgu.
145. Matyl Ides żona faktora lat 62 na tyfusa.
146. Susera Leiba syn bezimienny dni 5 na brak sił żywotnych.

URZĘDOWE.

Koncurs-Ausschreibung.

[Z. 437.] Zur Besetzung einer bei der k. k. Staatsanwaltschaft zu Krakau erledigten Staatsawalts-Substitutenstelle mit dem Charakter eines Landesgerichts-Rathssekräters, mit dem Gehalte jährlicher 800 fl. CM. und mit dem Vorrückungsrechte in die höhere Gehaltsstufe wird hiemit der Konkurs ausgeschrieben.

Die Bewerber um diese Stelle haben ihre nach Vorschrift des kais. Patentens vom 3. Mai 1853 N. 81 R. G. B. verfassten und belegten Gesuche im vorschriftsmässigen Wege binnen 4 Wochen vom Tage der dritten Einschaltung dieser Kundmachung in das Amtsblatt der kais. öster. Wiener Zeitung an die Krakauer k. k. Ober-Staatsanwaltschaft zu überreichen und in dem Gesuche zugleich anzugeben, ob sie mit den im § 6. der Just. Min. Verordnung vom 3ten August 1854 N. 201 R. G. B. benannten Beamten in einem Verwandschafts- oder Schwägerschaftsverhältnisse stehen.— K. k. Oberstaatsanwaltschaft.

Krakau den 17ten Mai 1856 (1060-2-3)

Kundmachung.

[N. 6,774] Zur Besetzung der bei der k. k. Kreisbehörde in Bochnia erledigten Kreiskancelisten-Stelle mit dem Jahresgehalte von 350 fl. C. Münze bis 15ten Juni 1856 wird der Konkurs hiemit ausgeschrieben.

Die Bewerber um diese Stelle haben ihre nach Massgab der §§. 12 und 13, der h. Ministerial-Verordnung vom 17. März 1855, (Reichsgesetzblatt, Stück XV, N. 52 Seite 337) instruirten Gesuche mittelst ihrer vorgesetzten Behörden, und wenn sie noch nicht in öffentlichen Diensten stehen, mittelst der Kreisbehörde ihres Wohnbezirkes zu überreichen.

Hierbei ist insbesondere nachzuweisen:

Der Geburtsort, das Alter, der Stand und die Religion.

Die zurückgelegten Studien.

Die Kenntniss der deutschen und polnischen, oder einer andern slavischen Sprache.

Zugleich haben die Bewerber anzugeben, ob und in welchem Grade sie mit einem Beamten der Bochniaer k. k. Kreisbehörde verwandt oder verschwägert sind.

Behufs der Nachweisung über die bisherige Dienstleistung, über die Fähigkeiten, Verwendung, Moralität politischen Verhalten, ist die nach dem vorgeschriebenen Formulare ausgefertigte Qualifikations-Tabelle beizubringen.— K. k. Kreisbehörde

Bochnia am 13ten Mai 1856. (1059-2-3)

N. 2275. **Edict.** (1061-2-3)

Vom k. k. Landesgerichte in Krakau werden in Folge Einschreitens des Hr. Jakob Gołuchowski als Vormund der minderjährigen Ludwik und Severina Gołuchowskie und der Fr. Mathilde Hoffmann als Vormünderinn der minderj: Anna, Konstanzia und Alexandra Jordany bücherlichen Besitzer und Bezugsberechtigten der im Wadowicer Kreise liegenden, in der Landtafel Dom. 269. Pag. 344 und 345 n. 17. und 19. haer vorkommenden Güter Kozy sammt Attinentien Kozy górne und Kozy dólne. Behufs der Zuweisung des laut Zuschrift der Krakauer k. k. Grundentlastungs-Ministerial-Commission vom 21. Mai 1855. Z. 816 für obige Güter bewilligten Urbarial-Entschädigungskapitals pr. 35530 fl. 20 kr. C. M., diejenigen, denen ein Hypothekarrecht auf den genannten Gütern zusteht hiemit aufgefordert ihre Forderungen und Ansprüche längstens bis zum 30 Juni 1856 beim k. k. Gerichte schriftlich oder mündlich anzumelden.

Die Anmeldung hat zu enthalten:

a) die genaue Angabe des Vor- und Zunamens, dann Wohnortes (Haus-Nro) des Anmelders und seines allfälligen Bevollmächtigten, welcher eine mit den gesetzlichen Erfordernissen versehene und legalisirte Vollmacht beizubringen hat;

b) den Betrag der angesprochenen Hypothekarforderung, sowohl bezüglich des Capitals, als auch der allfälligen Zinsen, in so weit dieselben ein gleiches Pfandrecht mit dem Capitale geniessen;

c) die bücherliche Bezeichnung der angemeldeten Post, und

d) wenn der Anmelder seinen Aufenthalt ausserhalb des Sprengels dieses k. k. Gerichtes hat, die Nambaftmachung eines hierorts wohnenden Bevollmächtigten, zur Annahme gerichtlicher Verordnungen, widrigens dieselben lediglich mittelst der Post an den Anmelder, und zwar mit gleicher Rechtswirkung, wie die zu eigenen Händen geschehene Zustellung, würden abgesendet werden.

Zugleich wird bekannt gemacht, dass derjenige der die Anmeldung in obiger Frist einzubringen unterlassen würde so angesehen werden wird, als wenn er in die Uiberweisung seiner Forderung auf das obige Entlastungs-Capital nach Massgabe der ihn treffenden Reihenfolge eingewilliget hätte; dass er ferner bei der Verhandlung nicht weiter gehört werden wird. Der die Anmeldungsfrist Versäumende verliert auch das Recht jeder Einwendung und jedes Rechtsmittel gegen ein von den erscheinenden Betheiligten im Sinne §. 5 des kais. Patentes vom 25. September 1850 getroffenes Uebereinkommen, unter der Voraussetzung, dass seine Forderung nach Maass ihrer bücherlichen Rangordnung auf das Entlastungs-Capital überwiesen worden, oder im Sinne des §. 27 des kais. Patentes vom 8. November 1853 auf Grund und Boden versichert geblieben ist.

Krakau am 29 April 1856.

Kundmachung.

[N. 6616.] Der Eigenthümer zweier Wechseln Krakau vom 17. Dezember 1855 zahlbar am 1sten Jänner 1857, welche als gefunden der Polizei-Direktion übergeben wurden, wird aufgefordert, sich binnen der gesetzlichen Frist bei diesem Amte wegen Erhebung zu melden.

Krakau am 19. Mai 1856. (1073)

Edict.

[N. 1355.] Vom k. k. Bezirksamte Jaworzno werden die vor der heurigen Rekrutirung flüchtig gewordenen Militärpflichtigen Individuen als:

Aus Jaworzno	Paul Olej	Haus-Nr. 58
" "	Peter Kucharski	— 26
" "	Paul Baran	— 205
" "	Peter Wąsowicz	— 148
" "	Hiazenth Malikowski . .	— 2
" "	Martin Doległo	— 186
" "	Johann Ziarko	— 65
" "	Johann Kośmider . . .	— 2
aus Dąbrowa	Thomas Pacia	— 14
" "	Josef Guja	— 14
" "	Sebastian Jaromień . .	— 4
aus Ciężkowice	Franz Leś	— 43
" "	Stanislaus Chechelski . .	— 151
" "	Johann Chechelski . . .	— 34
" "	Joseph Glimos	— 143
aus Jeleń	Johann Kula	— 88
aus Siersza	Mathias Pałka	— 44
aus Myślachowice	Franz Ciapała . . .	— 78

hiemit vorgeladen, binnen vier Wochen in ihre Heimath zurückzukehren und der Militärpflicht Genüge zu leisten, ansonsten dieselben als Rekrutirungsflüchtlinge behandelt werden würden. — Vom k. k. Bezirksamte.

Jaworzno am 14 Mai 1856. (1055-2-3)

Kundmachung.

Es wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass beiläufig 180 Stück überzählige, vollkommen gesunde und diensttaugliche schwere Artillerie-Zugpferde an den Meistbiethenden veräussert werden. Der Verkauf findet am 27sten und 29sten Mai auf dem untern Kastellplatze zu Krakau, am 28sten auf dem Ringplatze zu Podgórze jedesmal Vormittag 9 Uhr statt. — Krakau am 20. Mai 1856.

Vom k. k. Commando der Pferd-Reserve des
(1070-2-3) k. k. 2ten Feld-Artillerie-Regiments.

Inseraty.

W Roczniku XXXVII Tow. Dobr. z r. 1855 następujące pomyłki druku sprostować należy:

stron. 19 ustęp 9 z domu pod L. 32,... na realność pod pod L. 109/10...

" 22. . . . Ekonom miasta Krakowa.

W Bilansie znowu:

na stron. 40 ma być zniesienie . . złp. 2,038 gr. 10.
" 41 " przeniesienie . " 2,038 " 10.
" — " zniesienie . . " 352 " 18.
" 42 " przeniesienie . " 352 " 18.
" — a daléj zamiast Czesli czytać Peśli.
" 43 ma być zniesienie złp. 1074 i zł. 544 g. 24
" 44 " z przeniesienia " 1074 i " 544 " 24
" — summa więc Tytułu VI razem zł. 3773 g. 24
" 46 zniesienie . . . . " 1655 " 23
" 47 z przeniesienia . . . . . " 1655 " 23
" 50 zniesienie . . . . " 5890.
" 51 z przeniesienia . . . . . " 5890.

(1078)

W Podgórzu

pod firmą Ign. Drozdzikowski i Kotsis w handlu korzeni i win znajduje się od 9 maja t. r. skład mój wszełkich

wyrobów z porcelany,

fajansów itd., jakoteż wyroby ze szkła, sprzedawane po cenach fabrycznych; wszelkie obstalunki tychże wyrobów, oraz na szklanki, kufle piwne itp. na miarę c. k. austryacką teraz w Galicyi i W. Księstwie Krakowskiem zaprowadzaną, przyjmowane i w jak najprędszym czasie sprowadzane i odstawiane będą.

Polecając się Szanownéj Publiczności

W. Vogel
fabrykant porcelany z Weiskirchen.

Verkauf

von schönen und billigen

PORCELLAIN

laut Fabrik Preisse

bei H. Drozdzikowski et Kotsis in Podgorze Spezerey Handlung befindet sich meine Niederlage, und werden alle Bestellungen angenommen. *W. Vogel*

(1033--3) Porzellain Fabrikant in Weiskirchen.

(992) **Doniesienie literackie.** (6)

Poszyt pierwszy

BIOGRAFII NAPOLEONA III.

Cesarza Francuzów

wyszedł z druku i jest do nabycia u podpisanego wydawcy, tudzież w księgarni **Friedleina** w Krakowie i przez wszystkie księgarnie krajowe i zagraniczne.

Antoni Tessarczyk
pod L. 392 na 2iem piętrze przy placu Szczepańskim.



(803) **Brand and Comp.** (4)

MITSHAM PEPPERMINT
Lozenges.

Pastylki te z oleju najprzedniejszéj angielskiéj mięty zwanéj **MITSHAM PEPPERMINTE**, chemicznie przyrządzone, mają bardzo przyjemny aromatyczny smak, **działają najskuteczniéj na ożywienie i wzmocnienie naczyń trawienia i wydzielania**, są najzbawienniejszém lekarstwem na uśmierzenie kolki, bólu żołądka, chorób

ŚLEDZIENNYCH i HYSTERYCZNYCH,

wymiotów, w kurczach żołądka i innych, w biegunkach reumatycznych. Używanie tychże pastylek uwalnia żołądek od wszelkich **kwasów, usta od cuchnienia**, a wzmacniając dziąsła, **zapobiega bólowi zębów**, szczególniéj **chronią od skorbutu.** Pastylki te są również przez najsławniejszych lekarzy jako najpewniejszy i najlepszy środek zaradczy przeciw **cholerze, tyfusom i wszelkim zaraźliwym chorobom** uznane.

Główny skład tychże na cała Austryą, Rosyą, Polskę, Prusy i Turcyą utrzymuje ***Karol Herrmann*** w Krakowie.

Cena jednego pudełka 20 kr. m. k.

Każde pudełko jest naszą pieczęcią (Brand et Comp.) opatrzone. Opisy dostarczają się bezpłatnie.

Nabyć takowych można:

w Agram u p. M. Gawella.
" Białéj u Karola Haempel.
" Bochni u P. Niedzielskiego.
" " u Konst. Solek.
" Bernie u Fr. Wilmanna.
" Buczaczu u J. Czerkawskiego
" Cieszynie u C. J. Breitkopfa.
" Czerniowcach u braci Czuczawa i Tabakar.
" dto Th. Zachariasiewicza.
" Drohobyczu u Ch. Piroszka.
" Dzikowie u N. Giryńskiego.
" Gablonz u Fr. Pietsch.
" Grosswardein u J. C. Rosslera
" Jarosławiu braci Juśkiewicz
" Josefstadzie u Ed. J. Traxlera
" Komarnie u K. Borghesa.
" Kołomei u Th. Zachariasiewicza.
" " Zach Krzysztofowicza
" Lwowie u C. F. Milde.
" Myślenicach u Jana Dzięgielewskiego.
w Nowym Sączu u Kosterkiewicza wdowy.
" Neutyczanie u V. Stumpfa.
" Ołomuńcu u J. P. Hackensöllnera.
" Opawie u Konrada Brosig.
" Przemyślu Ed. Machalskiego
" Pradze J. B. Chlumetzkiego
" Rozwadowie u K. Mareckiego.
" Rzeszowie u F. Jaśkiewicza.
" Samborze u Fr. Karola Gilatowskiego.
" Sissek u Fr. Pokornego.
" Tarnowie u J. Jahna.
" Temeswarze u J. Jancowitza.
" Turce u A. Czyrniańskiego.
" Udynie u G. B. Amarli.
" Wadowicach u Jg. Brosig.
" Zaleszczykach u J. Kodrebskiego & Comp.
" Znaim u J. C. Schwarzer.

Brand & Comp.



Ein schwarzer neufundländer Hund ist zugelaufen und kann gegen Erstattung an Futterkosten und Insertions-Gebühren abgeholt werden beim Buchhalter **Gustav Glogner** Stradom Nr. 23.

(1074)

Gradobicie zniweczyło znaczną część owoców mojéj przeszłorocznéj pracy rolniczéj. Naprzeciw temu nieszczęściu byłem zabezpieczony w najstarszym tryestyńskim Zakładzie pod nazwą:

c. k. uprzywilejowana

AZIENDA ASSICURATRICE.

Już oddawna wiedziałem, iż Zakład ten wypłaca najrychléj i najrzetelniéj poszkodowanym nietylko małe kwoty, ale kilko- i kilkunastotysięczne; to jednak, o czém się z przyczyny przeszłorocznego

GRADOBICIA

sam naocznie przekonałem, zdaje mi się być bardzo godném publicznéj uwagi.

W miesiącu październiku r. z. odbierając w przejeździe przez Lwów, bezpośrednio w biórze Reprezentacyi dla Galicyi rzeczonego Zakładu swoją należytość z powodu wzmiankowanego gradobicia w kwocie 8,774 złr. m. k. jak najsłuszniéj i z zupełném mojem zadowolnieniem zalikwidowaną, przekonano mię w téms biórze autentycznemi książkami i aktami, iż Zakład c. k. uprzywil. **AZIENDA ASSICURATRICE** w Tryeście zalikwidował szkód przeszłorocznego **gradobicia** w Galicyi dziewięćdziesięciu stronom assekurowanym summę 80,703 złr. m. k., z których oprócz mojéj szkody 8,774 złr. m. k. znaczniejsze są następujące: W Kołomyjskiem, w Dzurkowie 10,628 złr. m. k. i w Czortowcu górnym 6,700 złr., a na Podolu w Kołodziejówce 9,500 złr. i w Kossowie 4,753 złr. m. k., a przecież pomimo tak wielkiéj objętości szkód, i pomimo tak licznych operatów likwidacyjnych, które nietylko same przez się bardzo wiele czasu zabierają, ale także mozolnej kontroli i rewizyi wymagają — **wszystkie szkody** assekurowanym, były już **zupełnie popłacone**, o czém z okazanych mi kwitów oryginalnych, zawierających w sobie wyrazy zadowolnienia kwitujących, powziąłem dokładne przekonanie.

Sądzę przeto, że przy zbliżającéj się wiośnie tém mojem ogłoszeniem przysłużę się nietylko Szlachetnemu zakładowi c. k. uprz. **Azienda Assicuratrice** w Tryeście, ale razem i assekurującym się, którzy dotąd nie mieli sposobności poznania tego zakładu, a jeszcze bardziéj tym szanownym współobywatelom moim, którzy nieassekurując się dotychczas wcale od gradobicia, swoje mienie na zupełny przepadek narażali, niepomni na to, iż za małą sumkę kupić się da *spokojność*, a w razie nieszczęścia osiągnie się wynagrodzenie, które **całą poniesioną szkodę** zdoła zrównoważyć.

Antoni Boloz Antoniewicz,
właściciel Skomoroch w cyrkule Stanisławowskim.

(908-8-18)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
20	2	330‴04	+12°8	38	zachodni średni	pogoda z chmurami		+8°1	+14°0
	10	330 13	+ 9 1	72	pn. zachodni słaby	"			
21	6	329 92	+ 5 6	86	zachodni "	pogoda			

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.